

# Juliusz Sikorski

---

## Nieznany obóz pracy przymusowej w Dollensradung (Nowiny Wielkie) - 1944-1945

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 5, 85-90

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK  
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY  
NR 5 - ROK 1998

**Juliusz Sikorski,**  
Gorzów Wlkp.

**Nieznany oboz pracy przymusowej w Döllensradung  
(Nowiny Wielkie) - 1944-1945**

Pod koniec sierpnia 1997 r. do Archiwum Państwowego Oddz. w Gorzowie Wlkp. nadszedł list ks. Jerzego Krysiaka z woj. białostockiego z prośbą o potwierdzenie istniejącego w czasie II wojny światowej we wsi Nowiny Wielkie (Döllensradung) obozu karnego pracy przymusowej. W obozie tym ksiądz Krysiak przebywał wraz z rodzicami i siostrą od listopada 1944 r. do 1 lutego 1945 r.<sup>1</sup>

Niestety w zasobie gorzowskiego archiwum nie zachowały się materiały, na podstawie których możliwe byłoby udokumentowanie istnienia owego obozu. Zainteresowany sprawą skontaktowałem się listownie z księdzem Krysiakiem, by uzyskać bliższe informacje na temat obozu. Wynikiem owego kontaktu stała się liczna korespondencja, której dotychczasowy wynik prezentuje niniejszy artykuł.

---

<sup>1</sup> AP Oddz. Gorzów Wlkp., Nr sprawy 842-165/97. Rodzina Krysiaków do 30 lipca 1994 r. mieszkała w Warszawie, skąd została wywieziona przez ojca, Aleksandra, do podwarszawskiej wsi Reginów koło Legionowa. Sam ojciec księdza, Aleksander, powrócił do stolicy, gdzie brał udział w walkach powstańczych na Żoliborzu. Stamtąd 15 sierpnia przepłynął Wisłę i dotarł do rodziny. We wrześniu 1944 r. rodzina Krysiaków została wysiedlona z Reginowa do obozu przejściowego w Pomiechówku k. Modlina. Stąd po kilku dniach przetransportowani zostali do twierdzy w Zakrocymiu i w październiku 1944 r. - dalej do obozu w Schneidemühl (Pila). Po kilkutygodniowym pobycie w Pile przetransportowani zostali do obozu w Brandenburgu k. Berlina i potem w listopadzie 1944 roku znaleźli się w obozie karnym w Döllensradung. Według oświadczenia Aleksandra Krysiaka złożonego 27 października 1988 r. w Zarządzie Wojewódzkim ZBOWiD w Warszawie.

W lipcu 1986 r., po 41 latach nieobecności ks. Jerzy Krysiak przyjechał do Nowin. Bez trudu rozpoznał miejsce, gdzie znajdował się obóz, choć, w ocenie księdza, teren go otaczający w okresie wojny uległ całkowitej zmianie. Po barakach, zlokalizowanych przy torach kolejowych w odległości ok. 300 metrów od stacji w kierunku Gorzowa, pozostały jedynie fragmentarycznie zachowane fundamenty z cegły. Stoi tam także do tej pory, uszkodzona dziś już, pompa - studnia artezyjska, z której pił wodę. Obóz od Nowin oddzielał las i gęste zarośla, tak więc właściwie nie było z jego terenu widać wsi, a jedynie stację kolejową, do której prowadziła brukowana droga. Owa droga dobrze utkwiała w pamięci księdza, bo jak wspomina, często posyłany był nią przez strażników po piwo do „stacyjnego bufetu”. Las dzielący wieś i obóz znikł, a grunt, na którym się znajdował zagospodarowano do składowania drewna.

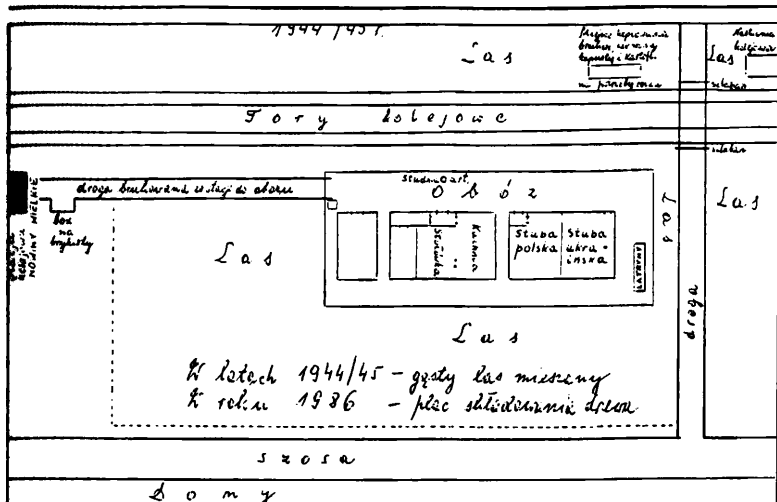
Obóz pełnił rolę służebną względem kolei. Przebywało w nim może nieco ponad 100 osób. W skład jego zabudowań wchodziły trzy baraki. Jeden z nich, podzielony na dwie izby wyposażone w odrębne wejścia, stanowił pomieszczenia mieszkalne polskich i ukraińskich robotników przymusowych. W izbie polskiej przebywało ok. 25 osób: rodzina Krysiaków, Marta Kłosińska z Piotrkowa Kujawskiego wraz z dziećmi Marysią i Senkiem, Józefa Bednarek ze wsi Osiny pod Łaskiem wraz z rodziną, W. z żoną i dwoma córkami oraz kilkanaście innych osób. W., volksdeutsch z Torunia, był szefem i zarazem tłumaczem Polaków. W izbie drugiej mieszkało kilkudziesięciu Ukraińców, bardzo młodych mężczyzn i kobiet. Kontakt z nimi był raczej sporadyczny. W drugim baraku znajdowały się kuchnia, magazyn i jadalnia. W trzecim - wartownia straży kolejowej oraz biuro, noszącego mundur SS, *Lagerführera*<sup>2</sup>. Oficer ten, w średnim wówczas wieku, którego nazwiska ksiądz nie pamięta, z pochodzenia był toruńczykiem. W Nowinach przebywała także w owym czasie żona oficera z dwójką dzieci, mieszkając poza terenem obozu.

Przebywający w obozie robotnicy przymusowi wykonywali prace przy torach w Nowinach, a także na odcinku od Witnicy do Wieprzyc, a na krótko przed wyzwoleniem także między Witnicą a Kostrzynem<sup>3</sup>. Czas

---

<sup>2</sup> Inwalida wojenny, stracił dłoń w walkach pod Stalingradem.

<sup>3</sup> Ksiądz wspomina także, iż w Dąbroszynie znajdował się podobny do tego w Nowinach obóz kolejowy, w którym przebywali robotnicy ukraińscy.



Plan sytuacyjny obozu w Döllensradung wykonany przez ks. Jerzego Krysiaka.

pracy wyznaczały z jednej strony godz. 4.00, z drugiej zaś 22.00. Na kolei pracowali tylko Polacy. Ukraińcy zatrudnieni byli w lesie przy wyrębie drzew na podkłady kolejowe. Mieli oni prawo opuszczania obozu na okres świąt. Prawa takiego nie posiadali Polacy.

W czasie gdy starsi pracowali, kilkanaścioro znajdujących się w obozie dzieci pozostawało w niedogrzanym zimą baraku. Po powrocie z robót wydawano ciepły posiłek, zazwyczaj zupę z brukwią lub kapustą z odrobiną kartofli. Kuchnię prowadziła przyjaciółka szefa obozu Martha Kröning na stałe, wraz z dwiema córkami<sup>4</sup> mieszkająca we wsi.<sup>5</sup> Jej mąż przebywał na froncie.

Ksiądz Krysiak w swej relacji wspomina zyczliwą postawę niemieckiej ludności cywilnej mieszkającej w pobliżu obozu, przerzucającej im przez druty prowiant. Wspomina także pomoc, jakiej doświadczyli ze strony Polaków zatrudnionych przymusowo w pobliskich gospodarstwach.

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1945 roku władze obozu wraz z obsługą kolei i ich rodzinami opuściły Nowiny odjeżdżając kilkoma sa-

<sup>4</sup> Starsza - Hanny miała wówczas 8/9 lat. Druga z córek, której rzekomy ojcem był szef obozu, miała niespełna rok. Lagerführer wysyłał często matkę księdza, Antoninę, do ich mieszkania we wsi, aby prała pieluchy dziecka i sprzątała dom.

<sup>5</sup> Z uwagi na to, iż APG nie posiada w swoim zasobie akt gminy Nowiny Wielkie z okresu do 1945 roku informacji dot. zamieszkania pani Kröning w Nowinach nie jesteśmy w stanie potwierdzić.

mochodami w kierunku Berlina, pozostawiając otwartą bramę obozu. Volksdeutsch W. z rodziną został w Nowinach.

Nad ranem z pobliskich wsi do obozu przybyli przerażeni Niemcy szukający schronienia przed spodziewanym w każdej chwili wejściem Armii Czerwonej.

Po rodzinę Krysiaków przyszedł volksdeutsch J.S., który w Nowinach Wielkich prowadził magazyn hurtowy z wełnianymi materiałami bielskimi.<sup>6</sup> Po wojnie ojciec księdza Krysiaka, Aleksander, był świadkiem w procesie rehabilitacyjnym S.

W lipcu 1986 r. ksiądz Krysiak, o czym wspominałem już wcześniej, przybył do Nowin w poszukiwaniu śladów istnienia obozu i osób go pamiętających. Tak trafił do Jana Ignaszaka zamieszkałego w Bogdańcu, a przed rokiem 1945 zatrudnionego tamże w charakterze robotnika rolnego.<sup>7</sup> Okazało się, iż obaj poznali się jeszcze w czasie wojny, gdy Krysiakowie przebywali w obozie. *Wiedząc jak nasza rodzina głoduje - wspomina ksiądz Krysiak w jednym z listów - i pragnąc pomóc nam przeżyć gehennę obozową, ten dobry człowiek „organizował” nam kartki na chleb, sam narażając się nawet na śmierć... To, że przeżyliśmy ciężki obóz w Döllensradung, w znacznej mierze zawdzięczamy właśnie jemu. Moim zdaniem, przede wszystkim jemu, bo ta chlebowa (i nie tylko) pomoc była systematyczna, stała.*<sup>8</sup>

<sup>6</sup> S. nie odnajdujemy w wykazach właścicieli Urzędu Katastralnego w Gorzowie dla wsi Nowiny Wielkie. Sprawdzono także ewentualne inne warianty pisowni tego nazwiska. Wynikałoby więc z tego, że budynek, w którym znajdowała się hurtownia nie był własnością S. co nie wyklucza istnienia teźże hurtowni w Nowinach. Lokal na hurtownię mógł być np. wynajmowany o czym akta katastralne nie informują. Niemożliwe jest także potwierdzenie istnienia magazynu hurtowego S. na podstawie akt Sądu Obwodowego w Witnicy (Amtsgericht zu Vietz), któremu administracyjnie podlegały Nowiny Wielkie. Jedyna zachowana księga dot. własności młynarza A. Hübnera.

<sup>7</sup> Jak wynika z akt archiwum ZUS w Sulęcinie (sygn. akt GNIZ/30/198-343) oraz oświadczenia wnioskodawcy w sprawie braku dokumentów zatrudnienia złożonego przez J. Ignaszaka 27 listopada 1990 r. w UG w Bogdańcu: Jan Ignaszak brał udział w kampanii wrześniowej. 18 września dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w niej do zakończenia wojny. Od września 1939 do lipca 1940 pracował jako jeńiec wojenny w majątku w Stanowicach i od lipca 1940 do 1 lutego 1945 był zatrudniony we wsi Motylewo (Friedrichsberg gmina Bogdaniec) w charakterze robotnika rolnego u Bertholda Steinborna. Nazwisko Steinborna odnajdujemy w aktach Urzędu Katastralnego w Gorzowie, sygn. 220, Artikel der Grundsteuerrolle 740.

<sup>8</sup> List z 20 X 1997 r. s. 4.

Wynikiem tegoż spotkania było oświadczenie złożone przez Jan Ignaszaka w UG Bogdaniec przed Sekretarzem Urzędu, w którym czytamy m.in. ... skierowany zostałem do pracy przymusowej u baora w miejscowości Dühringshof (Bogdaniec) pod Landsbergiem. Tu poznałem Jerzego Krysiaka. Będąc w pobliskiej miejscowości Döllensradung, w listopadzie 1944 roku spotkałem najpierw Aleksandra Krysiaka, który wraz z żoną Antoniną oraz synem Jerzym i córką Jadwigą wywiezieni zostali spod Warszawy i przebywali w karnym obozie koncentracyjnym w Döllensradung, znajdującym się w brakach przy torze kolejowym nieopodal stacji.

Zatem doniesienie o istnieniu obozu w Nowinach Wielkich potwierdzone jest oświadczeniami Jana Ignaszaka i Aleksandra Krysiaka. Potwierdzają je także informacje zawarte w aktach sprawy rehabilitacyjnej volksdeutscha S., który pochodził z Wolsztyna.<sup>9</sup> Po wojnie Aleksander Krysiak (ojciec) był świadkiem w jego procesie rehabilitacyjnym, który toczył się przed sądem w Nowym Tomyślu w latach 1945-1946, a następnie przed Sądem Okręgowym w Poznaniu w latach 1949-1950. Jak wspomina ksiądz Krysiak, ojciec w trakcie trwania procesu krążył pomiędzy sądem w Nowym Tomyślu a Zbąszynem lub Zbąszynkiem i Wolsztynem, do którego rodzina Krysiaków przyjechała z Warszawy za namową Sierszyńskich. W wyniku procesu S. odzyskał cały skonfiskowany majątek zarówno w Nowinach jak i w Wolsztynie.<sup>10</sup> Zaraz po wyzwoleniu rodzina S. pozostawała w Nowinach, następnie powróciła do Wolsztyna, gdzie prowadziła sklep z materiałami bielskimi. Na początku lat pięćdziesiątych wyjechali na Śląsk.

W aktach Sądu Okręgowego w Poznaniu przechowywanych w poznańskim Archiwum Państwowym zachowały się dokumenty z procesu Juliana i Elżbiety S.<sup>11</sup> Wśród nich odnajdujemy zeznanie Aleksandra Krysiaka złożone w Wolsztynie 10 października 1945 r. oraz protokół przesłuchania tegoż, które przeprowadzono 18 lutego 1950 r. przed sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi. Aleksander Krysiak zeznaje w nich m.in.: Po

<sup>9</sup> J. S. rysuje się jako postać bardzo malownicza. W Wolsztynie pełnił rolę duchownego-prezbitera Zboru Sabatystów Świętujących Sobotę. Chodził zawsze z dużą Biblią pod pachą i wszędzie publicznie nauczał. Był postacią powszechnie znaną w tym mieście. Czy zajmował się tym także w Nowinach? Nie wiadomo.

<sup>10</sup> W związku z tym, iż akta gminy Witnica z lat 1945-50, na terenie której położona była wieś Nowiny Wielkie zachowane są w stopniu szczątkowym, poparcie tej informacji materiałami archiwalnymi jest niemożliwe.

<sup>11</sup> AP Poznań, Sąd Okręgowy w Poznaniu, sygn. 2343.

*segregacji według zdolności sił przewieziono nas* (tj. rodzinę Krysiaków - przyp. autora) *do Obozu Pracy na Kolei w miejscowości Delensradung koło Landsberga*<sup>12</sup> *oraz Przebywając w obozie Dolensradung, poznałem oskarżonych...*<sup>13</sup> O obozie w Nowinach w protokole czytamy jeszcze kilka razy. W aktach sprawy znajduje się także *zapewnienie w miejsce przysięgi* złożone przez Władysława Perza, mistrza rzeźnickiego z Grodziska, w dniu 11 października 1945, który w czasie wojny przebywał na robotach przymusowych nieopodal Bogdańca. On także wspomina o obozie pracy, w którym przebywali Polacy, a którym rodzina S. pomogła.

Z początkiem stycznia 1998 roku, na podstawie powyższych ustaleń, Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Zielonej Górze wszczęła postępowanie, którego celem jest ostateczne potwierdzenie istnienia do 31 stycznia 1945 obozu pracy przymusowej w Döllensradung.

---

<sup>12</sup> Tamże, Zeznanie Aleksandara Krysiaka złożone 10 października 1945 r.

<sup>13</sup> Tamże, Protokół przesłuchania świadka 18 lutego 1950 r.